„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 49 „Prawdy."

Ewangelia na drugą niedzielę adwentu.

Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: „Tyś jest który masz przyjść, czyli inszego czekamy?" A odpowiadając Jezus, rzekł im: „Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelią opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy," — A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domiech królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła Mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Św. Mateusza w rozdziale XI, wiersz 2—10.

Najmilsi! Z przeszłą niedzielą rozpoczęliśmy nowy rok kościelny. A czas obecny, czas czterech tygodni, które poprzedzają uroczystość Bożego Narodzenia, nazywamy „Adwentem" to znaczy „przyjściem". Otóż Adwent ma służyć do godnego przygotowania się na przyjście Zbawcy naszego.

Adwent, w którym czekamy narodzenia się Zbawiciela naszego jest czasem modlitwy, postu, pokuty i żalu za grzechy. Jako przed narodzeniem się P. Jezusa ludzie przez 4000 lat czekali z wielkiem upragnieniem, z jękiem i płaczem na przyjście Wybawcy i Odkupiciela, tak my przez 4 tygodnie powinniśmy podnosić głowy nasze i serca nasze ku niebu wzdychając, jęcząc i płacząc, modląc się i poszcząc, aby nam Ojciec niebieski zesłał jak najrychlej Zbawiciela, aby się narodził Chrystus w sercach naszych i wybawił nas od grzechów naszych. Czem są wilie względem świąt zwyczajnych, czem jest wielki post względem Wielkanocy, czem były 4000 lat świata starożytnego względem przyjścia Mesyasza, tem jest Adwent względem Bożego Narodzenia. 4 tygodnie Adwentu powinny być dla nas jedną wielką wilią do Bożego Narodzenia.

Chcąc dokładnie oznaczyć czas przyjścia na świat obiecanego Zbawiciela świata, Pan Bóg przepowiedział przez proroków Starego Zakonu, że go poprzedzi wielki prorok, przygotuje na przyjście Jego ludzi i wskaże im Go wyraźnie.

Gdy więc nadszedł czas ten od Boga naznaczony, posłał Pan Bóg archanioła Gabryela do arcykapłana żydowskiego Zacharyasza z oznajmieniem, iż żona jego Elżbieta pocznie syna w starości i nazwie imię jego Jan, a on będzie wielkim prorokiem. który przygotuje ludzi na przyjście Zbawiciela świata. Obietnicę tę Bóg wiernie wypełnił. Elżbieta poczęła i porodziła syna i nazwali Go Janem, który dorósłszy do lat zajaśniał wielką świętością i ostrością życia i wszystkich współczesnych oczy na siebie zwrócił. Bo od młodości swej nie pił wina, ni żadnego trunku upajającego, nie golił się ani strzygł włosów, dorósłszy wieku młodzieńczego udał się na pustynię na modlitwę i rozmyślanie, tam umartwiał on święte ciało swoje postami i niewygodami, bo odzienie Jego składało się ze skóry wielbłądziej i pasa ostrego, pokarmem Jego była szarańcza i miód polny, a za posłanie służyła Mu goła ziemia. To też zewsząd garnęli się ludzie do Niego na słuchanie Jego nauk pełnych Ducha Bożego, by z ust Jego poznać drogę do zbawienia wiodącą. A On śmiało i głośno karcił ich błędy i nawoływał do pokuty i porzucenia grzechów, by się przygotowali na godne przyjście Zbawiciela świata, który choć im jeszcze nieznany, już stanął między nimi i wnet się ukaże publicznie. Za to zaś, że miłował prawdę, cnotę, sprawiedliwość, że pragnął wszystkich zbawić a nawet i królowi Herodowi prawdę w oczy mówił i zbrodnie jego śmiało karcił, wtrącił Go król do więzienia. I wtedy to z tego więzienia posłał Jan św. uczniów swoich do Pana Jezusa, który już natenczas publicznie ludzi nauczał i cuda wielkie czynił, aby się Go spytali, czy On jest obiecanym Zbawicielem? czy też innego mają szukać? Wówczas usłyszawszy Jan św. w więzieniu dzieła t. j. cuda Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, aby w uściech dwóch świadków stanęła wszelka prawda rzekł mu: „Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekać mamy? Jan w więzieniu, miłośnik prawdy i cnoty w więzieniu, a Heród miłośnik kłamstwa, obłudy, rozpusty, na tronie! Cnota zgnębiona i uciśniona, a zbrodnia się wynosi i tryumfuje! Oto zwykły los prawdy i cnoty na tym świecie; wyśmiana jest prostota sprawiedliwego. Nie smućcie się tedy ludzie prawi i pobożni, gdy was źli prześladują i z waszej prostoty szydzą, ani nie porzucajcie dlatego drogi raz obranej, bo „wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć na tym świecie, prześladowanie cierpieć muszą" mówi Paweł św. Lecz czekajcie i bądźcie cierpliwi, bo jest sąd i sprawiedliwość u Boga i spełni się przepowiednia Pana Jezusa: „Wy się smucić będziecie, a świat się będzie weselił, ale smutek wasz w radość się obróci. Błogosławieni smutni, albowiem będą pocieszeni! Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedli-

wości, albowiem ich jest królestwo niebieskie." Posłał Jan św. dwóch uczniów swoich do P. Jezusa z zapytaniem, nie dlatego jakoby sam nie znał Pana Jezusa, gdyż on dobrze wiedział, że Chrystus Pan jest obiecanym Mesyaszem i dlatego wskazując Nań mówił: „Oto Baranek Boży, który przyszedł ofiarować się na śmierć dla zgładzenia grzechów świata", lecz ze względu na uczniów, aby sami mieli sposobność przekonać się na własne oczy z cudów Jezusowych, że On jest Bogiem i Zbawicielem obiecanym. Ponieważ od poznania i przyjęcia Pana Jezusa zależy zbawienie, a żydzi i uczniowie Jana właśnie w tym czasie oczekiwali Narodzenia się i ukazania Mesyasza, bo już przepowiednie patryarchy Jakoba się spełniły. Żydzi nie mieli króla swego z pokolenia Judy, a z drugiej strony ostrość i świętobliwość żywota św. Jana wszystkich oczy na Niego zwracała i budziła myśl, czy nie On jest Mesyaszem? przeto Jan św. ukuzując się, by się uczniowie Jego nie pomylili i Jana Chrzciciela lub jakiego oszusta za Mesyasza nie uznali, odsyła ich do Jezusa, aby się sami naocznie przekonali, widząc cuda Jezusowe, że nie Jan, ani kto inny, lecz Jezus jest Zbawicielem obiecanym, żeby się więc do Niego przywiązywali, Jego słuchali i Jemu służyli i wierzyli. A odpowiadając Jezus rzekł: Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli; ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelię opowiadają.

Jaka skromność, a zarazem jak wielka mądrość w tej krótkiej odpowiedzi Pana Jezusa! Nie odpowiada im wprost, że on jest obiecanym Mesyaszem by Bu snać nie rzekli, jako później żydzi: „Ty sam o sobie świadectwo dajesz, zatem świadectwo Twoje podejrzane i nieprawdziwie," lecz jako był otoczony różnymi chorymi, kalekami, trędowatymi, ubogimi, tak w oczach onych dwóch uczniów wszystkich uleczył z ich chorób, wskrzesił umarłych i ratował ubogich i opowiadał im naukę zbawienia, a potem, wskazując na nich i odwołując się na swe cuda, rzekł im: powiedzcie Janowi, jakie cuda przezemnie zdziałane widzieliście na własne oczy, a z nich jasno pozna i wy to osądzić sami możecie że prawdziwym jestem Bogiem i Mesyaszem, bo spełniam dosłownie to, co przepowiedział nasz wielki prorok Izajasz o Mesyaszu, że On będzie Bogiem i będzie cuda czynił i ubogim Ewangelię opowiadał, jako ja właśnie czynię. Lecz wam daję tę przestrogę na pożegnanie, byście, widząc teraz cuda moje, uznawszy mnie dziś za swego Boga i Mesyasza, nie odstąpili mnie kiedy i nie utracili tej wiary we mnie, kiedy mnie ujrzycie jako słabego człowieka, związanego, zbitego, sponiewieranego i do krzyża przybitego, bo, będąc Bogiem, stałem się i człowiekiem słabym, cierpiętliwym dla zbawienia świata, przeto „Bło-

gosławiony, który się ze mnie nie zgorszy," lecz zawsze mnie uznaje za Boga — człowieka i stale przy mnie stoi. A gdy oni odeszli począł Jezus mówić do rzeszy o Janie, wychwalając Jego cnoty: stałość i wytwałość w dobrem, umartwienie ciała, pogardę wygód i rozkoszy, aby tak zachęcić rzesze żydowskie i nas do naśladowania św. Jana w Jego cnotach: „Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę, chwiejącą się od wiatru?" Trzcina, chwiejąca się za powiewem wiatru, oznacza tych ludzi słabych, chwiejnych, bez charakteru, stałych zasad i przekonań raz za dobre uznanych, lub od nich odstępujących, schodzących z drogi prawdy i cnoty dla względów ludzkich lub dla wygód i doczesnego zysku; co raz stoją przy Bogu i cnocie, a wnet służą światu i ciału; raz się modlą, drugi raz klną, raz klęczą w kościele, a wnet znów tańczą w karczmie, od pokuty wracają do dawnych nałogów, a z grzechu znów do spowiedzi. Nie tak chwiejnym i niestałym był Jan św., powiada P. Jezus, nie odstąpił On od sposobu życia, który sobie raz obrał, nie zeszedł z drogi cnoty i prawdy, chociaż za to cierpiał więzienie. Tak więc i wy, bądźcie stałymi i wytrwałymi w cnocie i pobożności aż do śmierci, bo tylko ten, kto wytrwa aż do końca zbawion będzie. „Ale coście wyszli widzieć na puszczę? człowieka w miękkie szaty obleczonego?" Wiedział P. Jezus dobrze, że Jan św. nie dogadzał ciału swemu, ani w ubraniu ani w jedzeniu i piciu, lecz choć niewinny, był surowym pokutnikiem i martwił swe ciało wszelkimi niewygodami. Nie miał innego odzienia, prócz skóry wielbłądziej i pasa ostrego; spoczywał na gołej ziemi, wodę pił — na pokarm służyła mu szarańcza i miód leśny. Pytając się więc Pan Jezus rzeszy żydowskiej, czy wyszła widzieć człowieka zniewieściałego w miękkie szaty ubranego, chciał ich i nas nauczyć z przykładu św. Jana, umartwienia ciała, postów i porzucenia zbytku w ubiorach! Tym zbytkiem w ubiorach grzeszą osobliwie płoche i zalotne dziewice i niewiasty, ubierając się często drogo, nad swój stan w tym złym zamiarze, by się ludziom bardzo podobać i stawiać sidła na płochych młodzieńców. Ten więc zbytek w ubiorach karci Pan Jezus, a zaleca natomiast wszystkim niewiastom skromność i wstydliwość, która jest najpiękniejszą ozdobą dziewicy i kobiety chrześcijańskiej, albowiem „Omylna wdzięczność i marna jest piękność mówi Duch św., a niewiasta, bojąca się Boga, ta będzie chwalona." Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika", spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.